

ANDRZEJ WRZYSZCZ

## Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)

*SS and Police Jurisdiction in General Government (survey)*

Problematyka niemieckiego sądownictwa policyjnego w okupowanej Polsce w czasie II wojny światowej wymaga niewątpliwie szczegółowych badań uwzględniających kwerendę archiwalną. Przedmiotem powinno być funkcjonowanie policyjnych sądów doraźnych w trzech segmentach: 1) niemieckie policyjne sądownictwo doraźne w 1939 r. w okresie zarządu wojskowego; 2) niemieckie policyjne sądownictwo doraźne w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945; 3) niemieckie policyjne sądownictwo doraźne na ziemiach wcielonych do Rzeszy w latach 1939–1945. W literaturze opisano wiele przypadków działalności niemieckich policyjnych sądów doraźnych w okupowanej Polsce podczas II wojny światowej.<sup>1</sup> Autorzy koncentrowali się przede wszystkim na losie ofiar „orzeczeń” wydawanych przez te sądy. Wydaje się, że ten kierunek badań jest w pełni prawidłowy. Policyjne sądownictwo doraźne bardzo trudno odróżnić od „zwykłych”, represyjnych działań policji niemieckiej skierowanych przeciwko społeczeństwu naszego kraju. Dalsze dokumentowanie aktów terroru służb podległych Heinrichowi Himmlerowi na okupowanych ziemiach polskich jest bardzo pożądane.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Np. S. Płoski, Wawer, BGKBZH 1951, t. VI, s. 101–130; J. Tyszkiewicz, *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 XII 1939*, Warszawa 2004, passim; H. Pawłowicz, *Wawer, 27 grudnia 1939 r.*, Warszawa 1962, passim; A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego III Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1972, s. 308–394.

<sup>2</sup> A. Wrzyszczy, *Kompetencje „sądownicze” policji niemieckiej w Polsce w czasie II wojny światowej* [w:] *Regnare, gubernare, administrare. Z dziejów administracji, sądownictwa i nauki prawa. Prace dedykowane profesorowi Jerzemu Malcowi z okazji 40-lecia pracy naukowej*, red. S. Grodzki, A. Dziadzio, Kraków 2012, s. 127–137.

Nieco inaczej należy potraktować sądy SS i policji. Paradoks polega na tym, że SS została uznana przez Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze za organizację przestępczą. Mimo to funkcjonowanie sądów SS i policji zasługuje, moim zdaniem, na głębszą refleksję. Wydaje się, że szczególny status SS w systemie ustrojowym III Rzeszy przekładał się na praktykę orzeczniczą sądów SS, które w pierwotnych założeniach miały być sądownictwem wewnętrznym dla funkcjonariuszy tej elitarnej w Niemczech formacji policyjnej. Przyczyną powstania sądownictwa SS i policji były konflikty wewnętrzne w III Rzeszy pomiędzy władzami wojskowymi i policyjnymi, które ujawniły się już w pierwszych miesiącach wojny w 1939 r. Himmler nie zgadzał się na jurysdykcję sądownictwa Wehrmachtu w stosunku do podległych mu funkcjonariuszy. Podstawami prawnymi funkcjonowania sądów SS i policji było kilka aktów normatywnych z przełomu 1939 i 1940 r.<sup>3</sup>

Organizacja sądownictwa SS i policji obejmowała: sądy SS jako sądy I instancji (dla esesmanów), jeśli właściwość sądów obejmowała także postępowanie przeciwko funkcjonariuszom policji, sądami I instancji były sądy SS i policji. Drugą instancją były wyższe sądy SS i policji, które w najpoważniejszych, enumeratywnie wyliczonych przypadkach orzekały także jako sądy I instancji. Od 29 kwietnia 1940 r. rozpoczął działalność Sąd Najwyższy SS i policji przy Urzędzie Głównym SS z siedzibą w Monachium, który był w sądownictwie policyjnym odpowiednikiem Sądu Wojennego Rzeszy z sądownictwa wojskowego. W składzie sądów policyjnych zasiadali zwierzchnicy sądowni SS (SS – Justizführer), którzy mieli uprawnienia do wykonywania zawodu sędziowskiego, byli mianowani przez führera i kanclerza Rzeszy i odpowiadali dyscyplinarnie bezpośrednio przed naczelnym dowódcą SS. Ławnikami byli członkowie SS (jeśli postępowanie toczyło się przeciw członkowi SS) lub funkcjonariusze policji (jeśli sprawa dotyczyła funkcjonariusza policji). Skład sądu SS i policji (sądu SS) to trzy osoby: sędzia SS – jako przewodniczący, i dwóch ławników. Skład wyższego sądu SS i policji to pięć osób: dwóch wyższych sędziów SS (przewodniczył sędzia starszy służbą) i trzech ławników. Na czele Sądu przy Urzędzie Głównym SS stał naczelnny dowódca SS i policji, a jego stałym zastępcą był szef Sądu przy Urzędzie Głównym SS. Obsada składu sądowniczego uregulowana była identycznie jak w przypadku wyższych sądów SS

<sup>3</sup> Verordnung über eine Sondergerichtsbarkeit in Strafsachen für Angehörige der SS und für die Angehörigen der Polizeiverbände bei besonderem Einsatz. Vom 17. Oktober 1939, Reichsgesetzblatt (dalej: RGBl) I, s. 2107–2108; Erste Verordnung zur Durchführung der Verordnung über eine Sondergerichtsbarkeit in Strafsachen für Angehörige der SS und für die Angehörigen der Polizeiverbände bei besonderem Einsatz. Vom 1. November 1939, RGBl I, s. 2293–2296; Zweite Verordnung zur Durchführung der Verordnung über eine Sondergerichtsbarkeit in Strafsachen für Angehörige der SS und für die Angehörigen der Polizeiverbände bei besonderem Einsatz. Vom 17. April 1940, RGBl I, s. 659 – 660.

i policji.<sup>4</sup> Na terenach okupowanych w Europie, poza tzw. Starą Rzeszą (Altreich), sądy SS miały siedziby w następujących miastach: Gdańsk, Wiedeń, Praga, Bruksela, Budapeszt, Ateny, Belgrad, Ryga, Kopenhaga, Weronia, Zagrzeb, Kraków i Poznań.<sup>5</sup>

Właściwość osobowa sądownictwa SS i policji w trakcie wojny była sukcesywnie rozszerzana. Objęła ona dodatkowo funkcjonariuszy policji porządkowej, a nawet członków straży pożarnej czy straży kolejowej.<sup>6</sup> Poza tym na terenach okupowanych przez Niemcy kompetencje tego sądownictwa obejmowały także czyny karalne ludności cywilnej skierowane przeciw funkcjonariuszom SS i policji.<sup>7</sup>

W realiach Generalnego Gubernatorstwa rozszerzanie kompetencji sądownictwa SS i policji spowodowało objęcie jego właściwością także polskich funkcjonariuszy tzw. policji granatowej oraz ukraińskiej policji pomocniczej. Z przedstawionej wyżej lokalizacji sądów SS i policji I instancji wynika, że na terenie GG jedynym był Sąd SS i policji VI w Krakowie. Z dostępnych danych wynika jednak, że miał on filie w Warszawie i Lublinie (nie byłem w stanie ustalić dokładnego terminu początku funkcjonowania filii w Warszawie), filia w Lublinie rozpoczęła działalność od 1 listopada 1943 r. Daje się zauważyć specyfika skomplikowanych stosunków ludnościowych na terenach Lubelszczyzny. Niemcy wykorzystywali tu zarówno policjantów polskich, jak i ukraińskich. Powołanie

<sup>4</sup> Verordnung über eine Sondergerichtsbarkeit in Strafsachen für Angehörige der SS und für die Angehörigen der Polizeiverbände bei besonderem Einsatz. Vom 17. Oktober 1939, RGBI I, s. 2108, § 5; Erste Verordnung zur Durchführung der Verordnung über eine Sondergerichtsbarkeit in Strafsachen für Angehörige der SS und für die Angehörigen der Polizeiverbände bei besonderem Einsatz. Vom 1. November 1939, RGBI I, s. 2294–2295, §§ 11–14; Zweite Verordnung zur Durchführung der Verordnung über eine Sondergerichtsbarkeit in Strafsachen für Angehörige der SS und für die Angehörigen der Polizeiverbände bei besonderem Einsatz Vom 17. April 1940; RGBI I, s. 659–660, §§ 1–3. K. Grünberg kwestionuje zasadę instancyjności obowiązującą w systemie sądów SS i policji. Stwierdza, że: „Każdy sąd SS wydawał wyrok jako pierwsza, a zarazem ostatnia instancja”. K. Grünberg, *SS Gwardia Hitlera*, Warszawa 1994, s. 138. Teza ta jest całkowicie sprzeczna z jednoznacznymi przepisami pierwszego rozporządzenia wykonawczego z 1 XI 1939 r. Erste Verordnung zur Durchführung..., Vom 1. November 1939, §§ 11–12; A. Wrzyszczyński, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 76.

<sup>5</sup> K. Grünberg, *op. cit.*, s. 138.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 138; B. Vieregge, *Die Gerichtsbarkeit einer „Elite”. Nationalsozialistische Rechtsprechung am Beispiel der SS- und Polizei – Gerichtsbarkeit*, Baden–Baden 2002, s. 18–35.

<sup>7</sup> A. Wagner i G. Moritz uważają, że sądownictwo SS i policji na ziemiach okupowanych przez Niemcy przekraczało swoje formalne kompetencje przy osądzaniu miejscowej ludności. A. Wagner, *Die Umgestaltung der Gerichtsverfassung und des Verfahrens- und Richterrechts im nationalsozialistischen Staat* [in:] *Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte*, Band 16/1 > Die deutsche Justiz und der Nationalismus < Teil I, Stuttgart 1968, s. 247; G. Moritz, *Gerichtsbarkeit in den von Deutschland besetzten Gebieten 1939–1945*, Tübingen 1957, s. 38.

fili w Lublinie należy potraktować jako reakcję niemieckich władz policyjnych w Generalnym Gubernatorstwie na sytuację w dystrykcie lubelskim, najbardziej zagrożonym postępowaniem Armii Czerwonej pod koniec 1943 r. (lojalność polskich, a zwłaszcza ukraińskich policjantów wobec okupanta niemieckiego uległa gwałtownemu załamaniu).<sup>8</sup>

Ze wspomnień niemieckiego adwokata Günthera Nollau, który otworzył praktykę w Generalnym Gubernatorstwie w 1942 r. wynika, że Sąd SS i policji w Krakowie zapewniał podsądnym podstawowe gwarancje procesowe. Na czele tego sądu stał Sturmbannführer Sachs. Według relacji Günthera Nollau potrafił on przeciwstawiać się bezprawnym działaniom funkcjonariuszy gestapo.<sup>9</sup> Nollau podaje kilka przykładów aktywności Sądu SS i policji w Krakowie. Pierwszy dotyczy procesu z września 1942 r. Oskarżonym był Hauptsturmführer SS. Odpowiadał za zgwałcenie Żydówki w trakcie wysiedlania getta w Tarnowie. Oskarżony nie przyznał się do winy, ale na podstawie zeznań świadków Sąd SS i policji w Krakowie skazał go na karę śmierci.<sup>10</sup> Kolejny przykład dotyczył sprawy mniejszej wagi. G. Nollau reprezentował Niemca, radcę policyjnego, który popadł w konflikt osobisty z dowódcą policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie generałem Schöngarthem. Radca policyjny i jego przyjaciółka zostali oskarżeni o fałszerstwo dokumentów. Byli przetrzymywani w areszcie przez cztery miesiące, chociaż przeciwko oficerowi SS nie można było zastosować aresztu śledczego bez zgody sądu. Sąd SS i policji w Krakowie nie znalazł dowodów na popełnienie przestępstwa fałszerstwa dokumentów i nakazał uwolnienie radcy policyjnego z aresztu. W gorszej sytuacji była jego przyjaciółka, która nie podlegała jurysdykcji sądownictwa SS i policji.<sup>11</sup> Pod wpływem sugestii Sachsa adwokat Nollau zwrócił się do prokuratury niemieckiej, która funkcjonowała w ramach resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa i podległego mu sądownictwa powszechnego. Decydowała o przydzielaniu spraw sądownictwu niemieckiemu powszechnemu lub polskiemu (nieniemieckiemu), jeśli podległe Himmlerowi i lokalnym szefom w GG (F. W. Krüger, W. Koppe) struktury policyjne nie przejmowały postępowania. Krakowski prokurator Neeb uznał, że sprawa przyjaciółki radcy policyjnego powinna zostać przekazana do właściwości sądownictwa SS i policji.<sup>12</sup> Taki przebieg

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Sąd nr VI do spraw SS i policji w Krakowie, Wydział Zamiejscowy w Lublinie (dalej: Sąd SS i policji Lublin) k. 26–27. Warto podkreślić, że właściwość miejscowa filii lubelskiej Sądu SS i policji w Krakowie nr VI obejmowała tylko terytorium dystryktu lubelskiego.

<sup>9</sup> G. Nollau, *Das Amt, 50 Jahre Zeuge der Geschichte*, München 1978, s. 39–78.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 41–42.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 51. G. Nollau podjął próbę bezpośredniej rozmowy z gen. Schöngarthem, ale nie tylko nie uzyskał uwolnienia tej kobiety, ale poczuł się tą rozmową upokorzony.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 51–52; A. Wrzyszczyński, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 106.

zdarzeń był możliwy, chociaż moje doświadczenia z analizy akt pozostałych po działalności organów należących do resortu sprawiedliwości Generalnego Gubernatorstwa wskazują jednoznacznie na dominację szeroko rozumianych organów policyjnych.<sup>13</sup> Nie wnikając w genezę i inne okoliczności przytoczonych wyżej faktów, należy zawierzyć bezpośrednio świadkowi tych wydarzeń. G. Nollau uznał, że sprawa ta przyczyniła się do przeniesienia generała Schöngartha na front wschodni. Sukcesem było uwolnienie z aresztu policyjnego Niemki, przyjaciółki radcy policyjnego.

Adwokat niemiecki G. Nollau angażował się też w obronę polskich policjantów podlegających sądownictwu SS i policji. Przykładem może być sprawa zesłanego do obozu koncentracyjnego i zagłady w Auschwitz (Oświęcim) polskiego policjanta o nazwisku Wilk.<sup>14</sup> Ciężył na nim zarzut wspierania ruchu oporu. Nollau interweniował u Sachsa i Wilka przewieziono z Auschwitz do podległego resortowi sprawiedliwości GG więzienia w Krakowie, gdzie zatrudnieni byli polscy strażnicy. Adwokatowi udało się przekonać Sąd SS i policji w Krakowie, że Wilk był tylko poplecznikiem w drobnej sprawie. Skazano go na niską karę pozbawienia wolności, dzięki czemu nie wrócił do obozu koncentracyjnego i odbywał ją w zwykłym więzieniu.<sup>15</sup> Nollau podaje jeszcze jeden przypadek policjanta, który osadzony był w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Po interwencji adwokata Sąd SS i policji w Krakowie zażądał od gestapo dostarczenia więźnia w celu osądzenia. Policjant został skazany na niską karę i po kilku miesiącach wyszedł na wolność.<sup>16</sup>

Podane wyżej przykłady wystawiają dobre świadectwo Sądowi SS i policji w Krakowie. Nollau przytacza też jednak przypadki skandalicznych orzeczeń. Pijany esesman zastrzelił Żyda i stanął przed tym sądem. Został skazany, ale nie za zabójstwo człowieka (być może sąd stanął na stanowisku, że Żyd to nie człowiek), a za niewłaściwe użycie broni. Polski policjant został oskarżony o pomoc ruchowi oporu. Wersja, którą przedstawił Güntherowi Nollau, jako swemu obrońcy, wyglądała inaczej. Policjant przechodził obok gorzelni, został wciągnięty do środka i upity, a sprawcy ukradli z gorzelni wódkę. Sąd SS i policji w Krakowie nie dał wiary tym wyjaśnieniom i skazał policjanta aż na karę śmierci. Nollau nie potrafił temu zapobiec, ale udało mu się uzyskać ułaskawienie.<sup>17</sup> Inny przykład surowego orzeczenia to wyrok dożywotniego więzienia dla „komendanta pałacu” Hansa Franka w warszawskim Belwederze. SS-Untersturmführer Lorenz Löw zo-

<sup>13</sup> A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, passim.

<sup>14</sup> Warto zauważyć, że niemiecki adwokat Nollau nie podaje nazwisk swych niemieckich klientów, natomiast w przypadku Polaków nie stosuje tych ograniczeń.

<sup>15</sup> G. Nollau, *op. cit.*, s. 54 – 55.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 57, 76.



stał skazany przez Sąd SS i policji VI w Krakowie pod koniec 1941 r. za pokątną sprzedaż skonfiskowanych towarów.<sup>18</sup>

W Archiwum Państwowym w Lublinie zachował się zaledwie jeden zespół archiwalny dokumentujący tę działalność (Sąd nr VI do spraw SS i Policji w Krakowie Wydział Zamiejscowy w Lublinie), który zawiera tylko jedną sygnaturę.<sup>19</sup> Zakres chronologiczny tych dokumentów to niestety zaledwie kilka miesięcy: od 11 listopada 1943 r.<sup>20</sup> do 3 lipca 1944 r.<sup>21</sup>

Żałować należy, że zachowały się szczątkowe akta *stricte* sądowe. Jednym z przykładów jest wniosek Sądu SS i policji VI Filia w Lublinie do Centralnego Rejestru Skazanych w Warszawie o przekazanie danych dotyczących karalności z 21 grudnia 1943 r.<sup>22</sup> Dysponujemy też postanowieniami tego sądu o czasowym zawieszeniu postępowań. Orzeczenia te odnoszą się do policjantów polskich lub ukraińskich, którzy samowolnie porzucili służbę, opuścili swe jednostki i nie przekazywali wiadomości o swym dalszym losie. Postępowania przygotowawcze w tych przypadkach zawieszono do czasu ich schwytania.<sup>23</sup> Inne dokumenty Sądu SS i policji VI Filia w Lublinie przechowywane w archiwum to zawiadomienia o tych orzeczeniach, przesłane do wiadomości posterunku policji ukraińskiej w Warężu w powiecie hrubieszowskim w dniu 3 lipca 1944 r.<sup>24</sup>

Poza tym zespół zawiera głównie dokumenty policyjne. Wyjątkiem jest wyciąg z rejestru skazanych dotyczący karalności ukraińskiego policjanta.<sup>25</sup> Wśród dokumentów policyjnych jest tymczasowy dowód tożsamości (*Vorläufiger Ausweis*) wydany przez komendanta policji bezpieczeństwa i SD w dystrykcie lubelskim w dniu 5 lutego 1944 r. ukraińskiemu funkcjonariuszowi, pełniącemu służbę w komisariacie policji granicznej w Chełmie. Dokument upoważniał ukraińskie-

<sup>18</sup> D. Schenk, *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, Kraków 2009, s. 252. W uzasadnieniu wyroku stwierdzono: „Sąd zrezygnował z wymierzenia kary śmierci tylko dlatego, że takie same zarzuty jak wobec Löva należałoby podnieść również wobec rodziny i najbliższego otoczenia generalnego gubernatora”.

<sup>19</sup> APL, Sąd SS i policji Lublin, sygn. 1, k. 1–71.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 1.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 52, 54, 57, 61, 65.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k.5–6.

<sup>23</sup> Postanowienia te dotyczyły polskich policjantów policji granatowej: Kazimierza Derlikiewicza, Aleksandra Rumińskiego, Czesława Rabka; APL, Sąd SS i policji Lublin, k. 20, 24, 45, oraz ukraińskich policjantów: Stefana Kidyby, Piotra Łaszczka, Teodora Kowalczuka, Bazylego Srała, Michała Malanczaka, Aleksandra Naumczyka, Joachima Marcyszyna, *Ibidem*, k. 10, 44, 51, 53, 56, 60, 64.

<sup>24</sup> *Ibidem*, k. 52, 54, 57, 61, 65. Zawiadomienia te dotyczyły postanowień o czasowym zawieszeniu postępowań wobec ukraińskich policjantów: Teodora Kowalczuka, Bazylego Srała, Michała Malanczaka i Aleksandra Naumczyka oraz wobec polskiego policjanta Joachima Marcyszyna. O wydarzeniach dotyczących posterunku policji ukraińskiej w Warężu zob. też niżej.

<sup>25</sup> Jest to zaświadczenie o niekaralności Grzegorza Sena z 23 XII 1943 r. *Ibidem*, k. 3–4.

go policjanta do korzystania ze służbowej broni palnej i zawierał apel do wszystkich niemieckich placówek służbowych o udzielanie mu pomocy w jego działaniach służbowych. Tymczasowy dowód tożsamości ważny był tylko do 31 marca 1944 r.<sup>26</sup> Inny przykład to doniesienie karne o napadzie na funkcjonariusza SA, który miał miejsce na drodze pomiędzy Lubartowem a Szczekarkowem w dniu 7 listopada 1943 r. Według zeznań naocznego świadka sprawców było dwóch (w niemieckojęzycznym protokole określono ich jako bandytów – *Banditen*).<sup>27</sup>

Zdecydowanie największą część archiwaliów to akta policyjne dotyczące porzucania służby przez ukraińskich funkcjonariuszy. W dniu 15 lutego 1944 r. ok. godz. 23 na taki krok zdecydowali się wszyscy policjanci ukraińscy z posterunku Poturzyn, należącego do ukraińskiej Komendy Policji Powiatu Hrubieszów. Według opinii komendanta niemieckiej policji porządkowej dystryktu lubelskiego ukraińscy policjanci zbiegli i przyłączyli się do partyzantów (według ówczesnej niemieckiej terminologii do bandytów – *Flucht zu den Banditen*).<sup>28</sup> Podobna sytuacja miała miejsce w dniu 21 marca 1944 r. Posterunek ukraińskiej policji w Chroborowie (wówczas w powiecie hrubieszowskim, dzisiaj miejscowość ta leży na terenie Ukrainy) został zamknięty, a wszyscy funkcjonariusze zbiegli i przyłączyli się do organizacji ukraińskiej (tym razem nie użyto słowa bandyci, a określenia ukraiński ruch wolnościowy – ukr. *Freiheitsbewegung*).<sup>29</sup> Dwa dni później, 23 marca 1944 r., scenariusz ten powtórzył się w Warężu. Posterunek ukraińskiej policji w Warężu w powiecie hrubieszowskim został zamknięty, a wszyscy funkcjonariusze zbiegli i przeszli do organizacji ukraińskiej (znowu użyto słów ukraiński ruch wolnościowy).<sup>30</sup> Dokładnie w tym samym dniu (23 marca 1944 r.) identyczna sytuacja miała miejsce na posterunku policji ukraińskiej w Szczepiatynie (wówczas w powiecie hrubieszowskim, dzisiaj w powiecie tomaszowskim) – wszyscy funkcjonariusze ukraińscy porzucili służbę u okupanta niemieckiego i przyłączyli się do ukraińskiego ruchu wolnościowego).<sup>31</sup> Być może podobny był przebieg zdarzeń na posterunku w miejscowości Bełz (wówczas w powiecie hrubieszowskim, dzisiaj Bełz leży na terenie Ukrainy). Posterunek został w dniu 22 marca 1944 r. zamknięty, a ukraińscy policjanci

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 7. Policjantem tym był Anton Drobko.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 1 – 2. Poszkodowanym był funkcjonariusz SA Alfred Guranowski.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 8, 11, 13, 15. Ukraińcy, którzy w dniu 15 lutego 1944 r. porzucili służbę policyjną u boku Niemców i opuścili posterunek w Poturzynie w powiecie hrubieszowskim, to: Stefan Kidyba, Teodor Kusyj, Mikołaj Wieliczko, Józef Petryszyn.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 49, 58, 66. Wśród policjantów, którzy opuścili posterunek w Chroborowie, był Johan (pisownia niemiecka) Dorskoczyński, Anton Małycha, Grzegorz Protasewicz.

<sup>30</sup> *Ibidem*, k. 48. Wśród policjantów, którzy opuścili posterunek w Warężu, był Jarosław Bodnarczuk.

<sup>31</sup> *Ibidem*, k. 50, 63. Wśród policjantów, którzy opuścili posterunek w Szczepiatynie, byli: Teodor Kowalczyk i Aleksander Naumczyk.

– podobnie jak w wymienionych wcześniej miejscowościach – zasilili ukraiński ruch wolnościowy.<sup>32</sup>

Indywidualny charakter miała sprawa wachmistrza ukraińskiej policji z posterunku Bełż, skierowana do Sądu SS i policji VI Filia w Lublinie w dniu 10 czerwca 1944 r. Został on uznany za chorego (zwolnienie do 26 kwietnia 1944 r.) i przebywał w miejscowości Ostrów w powiecie przemyskim. Po upływie tego terminu nie wrócił do służby i w opinii niemieckich władz policyjnych powiatu hrubieszowskiego on również przyłączył się do ukraińskiego ruchu wolnościowego.<sup>33</sup> Także w sposób indywidualny potraktowano ukraińskiego funkcjonariusza z posterunku Waręż. Został on przez niemieckie władze policyjne w Hrubieszowie urlopowany w dniu 23 kwietnia 1944 r., aby mógł przewieźć swoją rodzinę do Krakowa. Z tej podróży nie powrócił już do służby. W zamieszczonej w piśmie z 10 czerwca 1944 r. opinii on też przyłączył się do ukraińskiego ruchu wolnościowego.<sup>34</sup> Ostatni indywidualny przypadek ukraińskiego policjanta udokumentowany w aktach Sądu SS i policji VI Filia w Lublinie, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie, to sprawa funkcjonariusza z posterunku w Moniatyczach w powiecie hrubieszowskim, który w dniu 3 kwietnia samowolnie oddalił się od swej placówki służbowej i już nie powrócił. Dokumenty dotyczące tej kwestii przekazano 8 czerwca 1944 r., ale wpłynęły one do sądu dopiero 21 czerwca 1944 r. (tym razem brakuje opinii na temat przynależności policjanta do ukraińskiego ruchu wolnościowego).<sup>35</sup>

Polscy funkcjonariusze tzw. policji granatowej, którzy znaleźli się w orbicie zainteresowania filii lubelskiej VI Sądu SS i policji w Krakowie to niewielka grupa policjantów. W zachowanych aktach policyjnych nie odnotowano dezercji całych posterunków polskiej policji. Można chyba jednak założyć, że jedna z ucieczek była przeprowadzona przez przynajmniej trzech współdziałających ze sobą polskich funkcjonariuszy. Jeden pełnił służbę na posterunku w Janowie Podlaskim, drugi w Wisznicach, trzeci – w Konstancyńowie. Wszyscy zostali odkomenderowani 30 marca 1944 r. do oddziału zapasowego w Gościeradowie. W dniu 15 kwietnia 1944 r. opuścili swoje posterunki wartownicze i samowolnie się oddalili. Mieli ze sobą służbową broń palną i po 30 naboju. Akta tych spraw wpłynęły do sądu w Lublinie 30 kwietnia 1944 r. Zarządzono zamieszczenie odpowiednich not w publikatorze osób ściganych w Generalnym Gubernatorstwie (Melde -und Fahndungsblatt des GG).<sup>36</sup>

<sup>32</sup> *Ibidem*, k. 59, 62, 67, 70. Wśród policjantów, którzy opuścili posterunek w Bełżu, byli: Joachim Marcyszyn, Ławrientij Miedwid, Bazyli Rybacha, Bazyli Tkaczyk.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 55. Wachmistrem tym był Michał Malanczak.

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 71. Funkcjonariuszem tym był Konstantin Zahoroda.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 68. Policjantem tym był Leonid Szczur.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 21–23, 26–27. Policjantami tymi byli: Stanisław Kołpak, Stefan Kajczuk i Aleksander Rumiński.



Wśród indywidualnych przypadków wymienić można sprawę polskiego policjanta z posterunku w Parczewie podległego Powiatowej Komendzie Polskiej Policji w Radzynie Podlaskim (dystrykt lubelski). W dniu 28 marca 1944 r. wysłano go w charakterze kuriera z Parczewa do Komendy Powiatowej w Radzynie Podlaskim, a następnie na urlop do Kocka, gdzie zamieszkiwała jego rodzina (29–30 marca 1944 r.). Funkcjonariusz nie powrócił z tego urlopu, przedstawił polskim władzom policyjnym w Radzynie zwolnienie lekarskie do 3 kwietnia 1944 r., ale nie czekał do upływu tego terminu i już 2 kwietnia w cywilnym ubraniu wyjechał samochodem w kierunku Warszawy (dysponował aktualnym, służbowym dokumentem tożsamości nr 1004). Żona policjanta wraz z dwójką ich dzieci również opuściła Kock i oddaliła się w nieznanym kierunku w dniu 6 kwietnia 1944 r. Akta tej sprawy przekazano Sądowi SS i policji VI Filia w Lublinie w dniu 24 kwietnia 1944 r. bez żadnych środków dowodowych i z uzasadnieniem, że przyczyny samowolnego opuszczenia służby policyjnej nie są znane.<sup>37</sup> Inny przypadek dość szczegółowo opisany w powoływanych archiwaliach to sprawa policjanta także pełniącego służbę na posterunku w Parczewie, a dokładniej w oddziale zapewniającym ochronę magazynu zbożowego. Otrzymał on dwa dni urlopu na odwiedzinach swoich rodziców w Kąkolewnicy i wesele siostry. Przedłużył pobyt poza jednostką i nie wrócił na zajmowane stanowisko, mimo że 1 maja 1944 r. wyjechał z zamiarem powrotu. Środki przymusu zastosowane wobec członków rodziny funkcjonariusza okazały się nieskuteczne, gdyż oni także prawdopodobnie uciekli. W uzasadnieniu pisma do sądu jako możliwą przyczynę samowolnego opuszczenia służby władze policyjne wskazały obawę przed karą za przekroczenie terminu urlopu. Nie dołączyły żadnych dodatkowych środków dowodowych. Zarządzono zamieszczenie odpowiedniej noty w publikatorze osób ściganych w Generalnym Gubernatorstwie.<sup>38</sup> Bardziej dramatyczny przebieg miało porzucenie służby przez polskiego komendanta posterunku policji w Krzywowierzbie. W godzinach rannych 19 marca 1944 r. opuścił on posterunek i udał się do swej rodziny w Marianówce (gmina Krzywowierzba). W trakcie jego nieobecności ok. godz. 10 posterunek został zaatakowany przez silny oddział partyzancki (*von einer starke Bande überfallen*). Budynek został spalony, obecni w nim policjanci rozbrojeni i uprowadzeni. Komendant posterunku i jego rodzina zaczęli się ukrywać.<sup>39</sup>

W przechowywanych w Archiwum Państwowym w Lublinie archiwaliach Sądu SS i policji VI Filia Lublin brakuje akt postępowań przeciwko funkcjonariuszom niemieckim. Na podstawie innych dokumentów, do których nie udało mi

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 17–19. Funkcjonariuszem, który porzucił służbę, był Stanisław Zykubek.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 28–43. Policjant, który porzucił służbę, to Czesław Rabek.

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 46–47. Komendantem posterunku w Krzywowierzbie, który po ataku na ten posterunek zaczął się ukrywać, był Jan Szczesny.

się dotrzeć, D. Pohl ocenił orzecznictwo filii lubelskiej jako bardzo łagodne dla niemieckich policjantów.<sup>40</sup>

Żadnych praktycznie informacji nie udało mi się odnaleźć na temat funkcjonowania filii warszawskiej. Prawdopodobnie zlikwidowano ją z dniem 1 grudnia 1940 roku.<sup>41</sup>

Problematyka funkcjonowania sądownictwa SS i policji w GG nie doczekała się dotąd szerszego opracowania w polskiej literaturze. Nawet w fundamentalnych dziełach omawiających system okupacji niemieckiej w GG znaleźć można zaledwie krótkie (najczęściej jednozdaniowe) wzmianki<sup>42</sup>, a wydaje się, że chociażby ze względu na podsądność polskich policjantów granatowych należałoby te badania rozwinąć. Początkowo odpowiedzialność karna polskich policjantów nie różniła się niczym od pozostałej ludności GG. W ramach zasygnalizowanego wyżej procesu rozszerzania właściwości osobowej niemieckiego sądownictwa policyjnego w sierpniu 1942 r. Sądowi SS i policji przekazano sprawy ciężkich wykroczeń służbowych i niepolitycznych przestępstw popełnionych na służbie, jeśli taki wniosek złożyła niemiecka policyjna władza nadzorcza. W następnym etapie, we wrześniu 1943 r., sądownictwo SS i policji przejęło wszelkie sprawy karne funkcjonariuszy polskiej policji. Zmiany te można ocenić pozytywnie z punktu widzenia polskich policjantów. Zabezpieczyły ich one bowiem przed arbitralnymi decyzjami policji bezpieczeństwa (np. przed zsyłkami do obozów koncentracyjnych) i wyłączały ich spod kompetencji wspomnianych wyżej policyjnych sądów doraźnych. Adam Hempel twierdzi, że chociaż sądy SS wydały dużo surowych wyroków, to jednak rozpatrywały sprawy dokładniej i z zachowaniem elementarnych reguł prawnych – łącznie z prawem do realnej obrony.<sup>43</sup>

## SUMMARY

The problem of SS and police jurisdiction in GG has not been widely elaborated on so far in the Polish literature. It seems that the research should be further conducted, at least because of the responsibility before courts of Polish police officers, taking into consideration archival research. At

<sup>40</sup> D. Pohl na podstawie innych materiałów archiwalnych ocenił orzecznictwo filii w Lublinie jako łagodne wobec funkcjonariuszy SS i policji. D. Pohl, *Von der „Judenpolitik“ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Frankfurt am Main 1993, s. 39.

<sup>41</sup> Archiwum Państwowe w Radomiu, Gubernator Dystryktu Radomskiego, sygn. 201, k. 8.

<sup>42</sup> Np. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. I, Warszawa 1970, s. 153; K. M. Pospieszalski, *Hitlerowskie „prawo” okupacyjne w Polsce, część II: Generalna Gubernia, wybór dokumentów i próba syntezy*, Poznań 1958, s. 125. Wyjątkiem są opracowania A. Hempla i K. Grünberga, którzy poświęcili tej problematyce nieco więcej uwagi.

<sup>43</sup> A. Hempel, *Pogrobowcy kłeski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 103–104; Idem, *Policja granatowa w okupacyjnym systemie administracyjnym Generalnego Gubernatorstwa 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 18–19, 53, 56, 64; A. Wrzyszczyński, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 77.

first criminal liability of Polish police officers was not different from that of other citizens of GG. In the course of widening of German jurisdiction competences in August 1942 SS, court and police were provided with cases of serious misconduct on duty and non-political crimes committed on duty at the request of German supervising police authority. Then in September 1943, SS and police jurisdiction took over all criminal cases of Polish police officers. These changes can be well assessed from the point of view of Polish officers. They were in that way protected against arbitrary decisions of security police (e.g. being sent to concentration camps) and were excluded from the competences of police summary courts (whose name is misleading as their activity was based on the principles being opposite to the principles characteristic of contemporary jurisdiction.)

UMCS